

Rozprawy sejmu wiedeńskiego Nr. 33.

Dwudzieste siódme posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 21go sierpnia.

Porządek dzenny.

1. Odczytanie protokołu z dnia 19go sierpnia.
2. Sprawozdania wydziału petycji.
3. Obrady nad sprawozdaniem komisji finansowej.
4. Dalszy ciąg obrad nad wnioskiem Kudlicha.
5. Debaty nad wnioskiem Selingera, który dep. Strasser odnowił.
6. Ogłoszenie różnych propozycji.

Po południu o 5tej ostateczne odczytanie regulaminu sejmowego.

Posiedzenie zaczyna się o ¼ na 10ta pod przewodnictwem Strohbacha.

Po przyjęciu protokołu, udzieleniu urlopu 2 deputowanym i przyjęciu dymisy dep. Höhenfelder interpeluje Petranowicz ministra spraw wewnętrznych.

Jak wiadomo, przyszło w południowych Węgrzech, w Syrmii, do walki między Węgrami i Kroatami, podług doniesień gazeciarskich mają nawet wojska nie węgierskie być zmuszane do brania udziału w tej wojnie. Pytam się więc, czy to prawda, że wojska nie węgierskie, biją się przeciw własnej woli i interesowi swojemu z Kroatami, i czy minister uczynić myśli, aby wojska te z tak fałszywego kierunku wydobyć?

Dobblhof: Już miałem sposobność wynurzenia mego zdania o tym przedmiocie innemu interpelującemu. Teraz odwołuję się tylko do tego, co już poprzednio powiedziałem. Co się tyczy oficerów nie węgierskich, lecz w półkach węgierskich służących a zatem i ministrowi węgierskiemu podlegających, uczyniono już potrzebne kroki. Z resztą nie wiadomo mi, czy w Syrmii stoją pułki niemieckie.

Jakiś deputowany: Podług zawartych układów pobierają rząd pruski i moskiewski z kopalń Wieliczki i Bochni rocznie pół miliona cetnarów soli w cenie 3 zfr. 40 kr. od cetnara, podczas gdy ta sama sól poddanym Austrii po 6 zfr. 48 kr. sprzedawana bywa, tak że rządy owe o 1 zfr. i 50 kr. taniej cetnar sprzedają jak nasz; pytam się więc:

- 1) Na jak długi czas ugodę tę zawarto.
- 2) Co ministerstwo uczynić zamysła, aby znieść ten tak rażący stosunek ceny soli, nakoniec
- 3) Czyli ministerstwo nie rozporządzi, aby ta woda słona, która sklepionymi kanałami do Wisły bez wszelkiej korzyści odpływa, raczej mieszkańcom do użytku dozwoloną była?

Kraus: Co do pierwszego wypraszam sobie kilka dni do przejrzenia aktów, rzecz ta opiera się bowiem na kontraktach. Co się tyczy wspomnianego rażącego stosunku w cenie soli mam go ciągle na oku, zresztą powiedziałem tu niedawno, że przy lepszych koniunkturach niżnienie ceny soli nastąpi. Co się tyczy ostatniego punktu, jest to okoliczność nader trudna, łatwo bowiem każdy pozna, dokąd przy wysokiej cenie soli zaprowadzi wydawanie bez zapłaty wody słonej. Dotąd nie można było coś w tej mierze ulżyć, niżnieniem ceny soli dla bydła myślę pierwszy ku temu krok uczynić.

Z kolei następują sprawozdania komisji petycji. Najprzód zwraca jeszcze Lasser uwagę izby na to, aby w celu sprawozdań

przeznaczono albo jednego stałego referenta, lub też aby dla każdego przedmiotu osobnego sprawodawcę wybrano. W pierwszym razie urząd taki aczkolwiek bardzo zaszczytny zbyt jest uciążliwym, w drugim zaś marnuje się wiele czasu. Chcąc więc temu podwójnemu złemu zapobiedz, uprasza izbę o zezwolenie, aby ten członek komisji petycyjnej, który sprawę jakąś referował w wydziale, także w izbie całej tem się zajął.

Po zreferowaniu kilku podań bez wszelkiej wagi, które tylko odłożono ad akta, odczytano jedno podanie, które zajęło jak najmocniej całe zgromadzenie; — był to akt zaskarżenia przeciwko ministrowi Dobblhof o zdradę stanu. (Powszechnie wzburzenie. Krzyk, czytać jeszcze raz! całe podanie czytać.) Prezydujący podaje to głosowaniu, izba przyjmuje, a więc odczytano cały akt ten podany przez kilku mieszkańców Pragi i okolic.

Jako dowody przytaczają:

- 1) Dobblhof utworzył ministerstwo bez względu na prowincje.
- 2) Zrobił Schwarcera ministrem.
- 3) Mianował sobie sekretarza stanu bez wyższego zezwolenia.
- 4) Kokietauje o względy dzienników.
- 5) Skasował nieprawnie Leona Thuna.
- 6) Dotąd nie obsadził posadę prezesa gubernialnego Austrii niższej.
- 7) Mianował Rothkircha gubernatorem czeskim.
- 8) Dotąd jeszcze nie zasekwestrował na rzecz skarbu dóbr Metternicha.

Następuje kilka podpisów w imieniu wielu. Sprawodawca głosuje w imieniu komisji za odłożeniem podania tego do aktów.

Hawliczek: W imieniu honoru Pragi i całego narodu żądam, aby wezwano ministra do rozporządzenia śledztwa w celu dojścia raz do kłębka wszystkich tych intryg.

Klaudi: Zwracam uwagę na 67 dobrze myślących.

Borrosz: Sejm nie powinien zniżać się do urzędów inkwizycyjnych. Do roztrząśnienia przeznaczony jest wydział petycji, temu wszystkie podania powierzone zostały.

Hawliczek: Ja nie przestaję na tem. Kiedy sejm przy sposobności debaty nad adresem przyrzekł wspierać liberalne ministerstwo, powinniśmy teraz upoważnić ministra do wysledzenia tych intryg, aby potem nie zarzucono ministerstwu, że rozpoczęło śledztwo z zemsty.

Neuwall: Prawo petycji jest świętem. Każdemu wolno prosić. Jeżeli prośba jest płonna lub niegodziwa, odkłada się ją prosto do aktów. Lecz inkwizycję tu zaprowadzać jest ponizającym.

Löhner: Nawet Sedlnicki nic nie wymyślałby haniebniejszego, a nawet za starego systemu nie było przykładu, aby kogoś przesładowano za to, że o coś prosił.

Rieger: Lecz i przy wolności druku są kary na nadużycia tej wolności, a rozpocząć śledztwo z powodu tak haniebnego podania nie znaczy ukracać już prawa petycji, lecz kłaść tylko tamę nadużyciom.

Klaudi: Podanie to nie jest prośbą, lecz oskarżeniem ministerstwa. Sejm nietylko ma prawo, lecz obowiązany jest, rzeczy tej dochodzić, a to tem bardziej, że się tu znajdują posłowie z owego miasta.

Borrosz: I ja jestem mieszkańcem Pragi od 30 lat, a tem samem jestem upoważnionym do odpowiedzi na ten zarzut. Ja wal-

czę za zasady. Gdyby ten wniosek przyjęto, znaczyłoby to zaprowadzać na nowo cenzurę. Kiedy się odwołują do wolności druku, niechże to robią z całą konsekwencją, przy nadużyciu wolności druku wyrzekają sądy przysięgłych: winny lub niewinny.

Neuwall: W wolnem państwie wszystko jest wolne, co nie jest prawem zabronione. Nie ma praw, któreby wszystkim nadużyciom zapobiegły.

Dobblhof: Ministerjum nie mogłoby dochodzić tej sprawy, choćby nawet upoważnione do tego było, sejm bowiem musi poprzednio ustanowić, kiedy ministerjum może być zaskarżone. Z resztą nie widzę w tej skardze nic ministerjum ubliżającego, dla tego byłbym zatem, aby debatę nad tą sprawą zakończono.

A gdy Hawliczek wniosek swój cofnął, debatę zakończono a podanie odłożono do aktów.

Między odczytaniami prozbami rozweseliła jedna całe zgromadzenie. Niejaki baron Hüblaker dawał izbie lekye, że dziesięciny w naturze nie są ciężarami. Odłożono do aktów.

Podanie o zregulowanie gmin i o zrównanie akcyzy w miastach i wsiach, oddano wydziałowi konstytucji.

Pieneczykowski czyta prozbę 16 familii czeskich o wsparcie do usiedlenia się na Bukowinie.

Wydział proponuje, aby odesłano do ministra.

Borrosz: Ależ gdzie o szczęście 16 rodzin idzie, tam powinien sejm wstawić się u prefektury bukowinskiej, aby wydzieliła przychodzącym potrzebne grunta.

Czuperkowiec (chłop z Bukowiny.) Na pojedyncze osoby nie trzeba mieć względu, inaczej gminom naszym poodbierają części pastwisk i innych gruntów.

Dylewski: O dobrach narodowych sejm tylko stanowić może. Byłoby to niebezpieczną rzeczą, teraz szczególnie, gdyby ministerjum chciało coś o nich decydować.

Brauner (niedawno z więzienia z Pragi uwolniony.) Choć mię bardzo dolega los 16 rodzin czeskich, nie mogę jednak głosuwać za Borroszem, lecz za Dylewskim tylko. Kolonizacja jest kwestyą konstytucyjną, która ustawą rozwiązana będzie.

Ot lepiej będzie prywatnie udzielić im pomocy, a nie postępować sobie nie po konstytucyjnemu.

Minister sprawiedliwości: Wniosek Borrosza ma podwójny cel na oku: Oddanie tej prośby do zreferowania ministrowi, i zasadę kolonizowania, na koszt państwa. Zastrzegam sobie, aby żaden wniosek w tym względzie na tej drodze uchwalonym nie został.

Borrosz: Zdaje mi się, że mię nie zrozumiano. Ja myślałem tylko, że przy istniejących przepisach paszportowych owe 16 rodzin nie bez jakiegoś zachęcania do Bukowiny zaszły, i chciałem tylko aby pamiętano o tych ludziach, wcale zaś nie chcę wyrzekać coś o kolonizacji.

Izba przyjmuje propozycję komisji.

Robotnicy wiedeńscy proszą o pozwolenie utworzenia z siebie osobnego oddziału gwardji narodowej, uskarżają się na to, że ich proletaryuszami nazwano, odwołują się do sympatyj swych tyle razy mieszczanom i akademikom okazanych, tudzież do dni 26go

i 27go maja" w których i oni przyczyniali się do utrzymania spokoju.

Komisya proponuje aby prośbę tę odesłano do ministra spraw wewnętrznych.

Mayer chce całą sprawę poruczyć wydziałowi konstytucyj, rzecz to bowiem tycząca się uzbrojenia ludu.

Sprawozdawca: Proszący podali tę prośbę jeszcze 30go czerwca do komitetu bezpieczeństwa i prosili o prędką rezolucyę.

Turko: Ministerjum przyrzekło przedłożyć nam projekt prawa gwardyi nar. trzeba więc prośbę tę do ministrów odesłać. Wydział komisji straciłby nad tem wiele czasu.

Borrosz pyta się, czyli proszący służą już w szeregach gwardyi, nie chce on bowiem żadnych oddzielnych korpusów, bo to utworzyłoby pretoryanów dla stronnictw politycznych i socyalnych. Jedno tylko jest obywatelstwo i jedna gwardya obywatelska.

Dobblhof O ile sobie przypominam stoi wyraźnie w projekcie konstytucyj, że rzemieślnicy są wykluczeni z gwardyi narodowej; dlatego trzeba tę prośbę po prostu odrzucić.

Bach: Jest to nie praktycznie, i pociąga za sobą podwójne referowanie, jeżeli się wnioski, które już dla zasady samej odrzucić wypada, do ministrów odsyła. Trzy są sposoby zreferowania podań. Albo odrzucenie, albo ostateczne zrewolwowanie, albo nareszcie przekazania tychże ministrom. Ostatni sposób okazuje już pewne uwzględnienie powodów, na których się opiera petycja. Wnoszę, by powrócono do porządku dziennego.

Borrosz: Nie zgadza się to z godnością sejmu nieodpowiedzialnego i wszechwładztwo ludu przedstawiającego wkładać taki ciężar na ministerjum odpowiedzialne, i robić z niego ofiarę za zdania swoje.

Wołają do porządku dziennego.

Rieger: Do porządku dziennego wracać nie można, inaczej petycja zostanie bez wszelkiej odpowiedzi. Nie można na ministrów wkładać tego ciężaru, który ich tylko postawi nieprzyjaźnie w obec klasy wyrobniczej.

Brauner: Zasada jedności gwardyi nie jest dotąd wyrzeczona, nie dotąd nie postanowiono o korpusach oddzielnych, wnoszę zatem, aby prośbę tę odesłano do wydziału.

Lasser: Sejm nie posiada podstawy, na której oparty w sprawie tej wyrok swój wydać by mógł, nie wyrzeczono bowiem dotąd żadnej zasady w tej mierze, niech więc ministerjum odpowie na to pytanie podług prawa prowizorycznego.

Dobblhof: Nie idzie tu o czynność administracyjną, lecz o zasadę. Przy kolei żelaznej wiedeńsko-glognickiej nie tworzą robotnicy oddzielnego korpusu gwardyi, lecz są tylko na wypadek niebezpieczeństwa w broń zaopatrzeni. Tak samo i przy fabrykach.

Izba przyjmuje wniosek Braunera. Jeszcze odczytano podanie Goja, chce on wynadgrożenia dla dziedziców, lecz oraz obrachunku z tymi, którzy pozwalali sobie różnych nadużyć. Ponieważ nie wolno już poprawek dalszych wnosić, a podanie rzeczony za prośbę uważanem być nie może, odrzucano go więc poprostu do aktów. Teraz wzywają Pillersdorfa jako sprawozdawcę komisji finansowej do uzasadnienia sprawozdania swego.

Pillersdorf powtarza w krótkości wnioski zawarte w operacie finansowym, przyznaje 900 milionów długów austriackich,

które nazywa spuścizną po dawnym systemie, mówi, że choć znaczne mamy długi, jednakże posiadamy także wielkie zasoby do ich umożenia, chce aby dla nagłości potrzeby odstąpiono od właściwego projektu komisji finansowej, i pozwolono ministrowi skarbu zaciągnąć natychmiast 6 milionów od banku, które jednakże zaraz zwrócone być mają, skoro wpłyną pieniądze do kasy z biletów kasowych lub z pożyczki.

Szuselka: Jeżeli mówię za wnioskiem, czynię to tylko z potrzeby, która wymusza na nas nie jedno. Powstają jednakże przeciw nieprawemu postępowaniu, w skutek którego zmieniony został drukowany już wniosek komisji finansowej na proste tylko życzenie Krausa bez poprzedniego zapytania się nawet sejmu. To jest zupełnie nie parlamentarsku. Co bowiem odczytano już izbie, to staje się w tej chwili własnością jej, i nie może więc bez jej przyzwolenia być zmienione. Ani wniosek Krausa ani wniosek komisji finansowej nie odpowiada potrzebom czasu. Obydwa zawierają pocieszające słowa, ale żadnych nowych, energicznych, socyalnych myśli. Są to tylko powtórzenia dawnych wytartych zdań i środków. Nazywają nieszczęsnym system stary, a przecież obydwaj wnioski są tylko dalszym ciągiem jego. Ale gdzie konieczność nakazuje, tam zamilknąć muszą dalsze uwagi. Sejm jednak musi się zastrzedz, aby go nie napadano szturmem o zezwolenie na pożyczkę.

Już od kilku tygodni jesteśmy tutaj zgromadzeni, miał więc minister dość czasu do wniesienia swych projektów, i nie potrzebował nas tak naglić szturmem swoim. Na przyszłość nie pozwolimy na miliony, które z kieszeni ludu płacić się mają, tak ogólnie nie wchodząc w szczegóły, nie sprawdzając budżetu, nie przekonując się, czy to istotnie potrzeba pożyczki. Nie można dalej prowadzić systemu starego, lecz nowy zaprowadzić należy. Ale na to potrzeba czasu. Wniosek opiera się na tem, że w położeniu tak nagłym i krytycznym nie można rozbiierać wszystkich drobnostek, ostatnia konieczność wymaga tego. Lecz to jest mylnie; w kwestyi gospodarstwa należy nam przedkładać wszystkie drobnostki, wszystkie szczegóły. Trzeba nam zostawić czasu do sprawdzenia, my jesteśmy obowiązani, starać się o to sumienie, aby każdy grosz z kieszeni ludu płacić się mający, opierał się na niezbędnej tego potrzebie.

Kiedy porównywan wnioski komisji z wnioskiem ministra, widzę z boleścią, że komisya właśnie tam, gdzie minister czegoś nowego żąda, tego nie dochodziła wcale.

Mówię tu o hipotece specjalnej dóbr nadwornych i kościelnych. Był tu nowy pomysł, ale komisya wcale nie zwróciła na to swej uwagi. Mówiła, hipoteka nie zgadza się z jednością długów państwa, jakby tam jaka jedność kiedy była.

Nie ma zapewne państwa, którego długi byłyby tak zawikłane; dawni ministrowie finansów wyczerpnęli do dna spekulacyjny talent napędzenia pieniędzy do skarbu. Za dalszy powód w tej mierze podano tę okoliczność, że toby ścieśniło prawo dawnych wierzycieli; on tego pojąć nie może. Jeżeli ktoś pożyczka bez hipoteki, tedy robi to z własnej woli, i nie może uskarżać się potem, jeżeli późniejszy wierzyciel dostanie zakład od dłużnika. Przeto dla samej już nowości i ze względu na zasadę byłby on sobie życzył, aby komisya wniosku tego była

nie odrzuciła. Że nie czuje się spowodowanym do zrobienia innego wniosku, oświadcza w tej mierze wyraźnie, że takowe dobra rządowe i kościelne, uważa on za zapas na przyszłość. Przy 7mym punkcie jednakże, gdzie powiedziano: „że dla oszczędzania finansów we środku monarchii, trzeba jak najstaranniej korzystać z istniejących źródeł w prowincjach zabranych,“ sędzi on się być zmuszonym do zrobienia wniosku dodatkowego w celu wyświecenia stanowiska prowincyj włoskich w tym względzie. Dotychczas działają temże całkiem nie zawiśle od sejmu państwa. Gdyby zatem wyrzeczono ten wniosek tak, jak go komisya podała w swoim sprawozdaniu, wtedy zawiadostwo finansów nie skorzystałoby nic na tem. Dlatego trzeba dołożyć te słowa: „że z tego powinno się zdawać rachunek sejmowi.“

Kiedy bowiem szczęśliwy oręż i waleczność armii naszej ułatwiły już możność zawarcia zaszczytnego pokoju, potrzeba także dowieść, że konstytuujący sejm państwa ma prawo wglądania i w tamtejsze sprawy. Stanowisko to musi się uwydatnić, przeto trzeba wyraźnie oświadczyć, że o zdobytych tamże naszą krwią i pieniędzmi korzyściach i tutaj się rozstrzyga.

Ponieważ zaś sprawozdawca nie rozwinął tu nic innego, prócz polityki zaufania, i nadziei, pozwala on sobie zawezwać tych, którzy mają wyrobić to zaufanie, aby wstrzymywali się od takich czynów, które mogą nadwierać zaufanie. Ośmiela on się zawezwać ich, kiedy jak się zdaje, zaufanie to po powrocie J. C. Mości nanowo się ożywiło, aby wstrzymywali się od owych czynów, które zagrażają temu zaufaniu; aby się wstrzymywali od tego wszystkiego, co budzi rozpacz i niedowierzanie; rozpacz, że stosunki nasze w drodze konstytucyjnej nigdy się nie uporządkują; a niedowierzanie, z obawy, czy takie postępowanie zgadza się z uczciwością; i z tego to powodu czuje on się być zmuszonym do oświadczenia, że sposób obejścia się z sejmem państwa podczas uroczystości sobotniej, zaszkodził zaufaniu, albowiem tysiące ludzi całkiem słusznie wyprowadzają z tego ten wniosek, że dotychczas jeszcze nie uznano tego sejmu.

Wiesci podobne tym, które od kilku dni już krążą po całym mieście, jako to: rozwiązanie legii akademickiej, które rozbudza obawę, że mogłaby się z tego krwawa wywinąć utarczka, podkopują zaufanie.

Gobbi z bolem serca nie spostrzega nader ważnej rzeczy w sprawozdaniu wydziału finansowego, mianowicie wyrzeczenia, że sejm państwa cały dług monarchii ogłasza za nie-tykalny, i że bank narodowy w bardzo krótkim czasie będzie już w stanie wypłacić wszystkie swe noty. Wyrzeczenie tego przywróciłoby na powrót zaufanie, ożywiłoby handel, i przemysłowości nadałaby nowy pomyslny kierunek. Siódmy punkt w sprawozdaniu wydziału finansowego uznaje on równie za niesłuszny jak i za niesprawiedliwy, albowiem nie ludność włoska królestwa Lombardzko-Weneckiego wywołała tę milionami ludzi i pieniędzy opłacaną wojnę, ale wiarołomny Karol Albert, którego chucie despotyczne zagnało do tych prowincyj; gdyby nie to, byłyby też niezawodnie i owe prowincye stały się rychło uczestnicami wywalczonych w Marcu swobód, i owa okropna wojna nie byłaby nastąpiła nigdy.

(Dokończenie nastąpi).